

Młodzież polska, stawaj pod sztandary ZMP

Bądź zawsze w pierwszych szeregach patriotów — budowniczych i obrońców ojczyzny!



Do Złotu tylko 6 dni

Kolejarze meldują o przedterminowej realizacji zobowiązań podjętych na cześć 22 Lipca

WARSZAWA (PAP). — Do Zarządu Głównego ZZK napływa coraz więcej meldunków o całkowitej realizacji zobowiązań. Ogólna wartość Czynu Lipcowego kolejarzy sięga 37 milionów zł.

W ramach Czynu Lipcowego rozwijają się i pogłębiają nowe formy współzawodnictwa. Rozszerza się w coraz większym stopniu współzawodnictwo w wysyłaniu pociągów z listem gwarancyjnym. Współzawodnictwem tego typu objętych jest 58 węzłów kolejowych, 30 sortowni i ekspedycji towarowych oraz 71 parowozowni. Przeciętą wykorzystania ładowności wagonów zbiorowych z listami gwarancyjnymi wzrosła o 10 do 15 proc.

Usprawniania jest coraz bardziej jazda pętlicowa na odcinku Trzebnia — Kraków Płaszów — Tarnów oraz na linii Strzemieszyce — Sędziszów — Skarżysko, dzięki czemu można było zwiększyć przebieg parowozów w ciągu doby, obsłużyć mniejszą liczbą parowozów większą liczbę pociągów i zapewnić lepsze warunki

Spotkanie uczestników wycieczki chłopów polskich do ZSRR ze słuchaczami kursu w Państw. Centralnej Szkoły POM w Ursynowie

W Ursynowie odbyło się interesujące spotkanie uczestników dwutygodniowej wycieczki chłopskiej do ZSRR ze słuchaczami kursu w Państwowej Centralnej Szkole POM i tamtejszej spółdzielni produkcyjnej. W spotkaniu wzięli udział: wicemarszałek Sejmu Zambrowski, wicepremier Kociński, ministrowie — Dąb — Kociński i Podczerwony, wiceministrowie Rolnictwa — Rzedowski, Kuhl i Czaja, wicemin. PGR — Tkaczew, przedstawiciele KC PZPR — Klecha i Kozdra, wiceprezes NKW ZSL — Dachow oraz prezes ZSCh — Ogiński-Michalski. Przybyli również sekretarze Ambasady ZSRR — Turpilko i Jermilow.

Uczestnicy wycieczki opowiedzieli o zwiedzonych przez nich 9 kościołach, 3 MTS, 3 rolniczych instytucjach naukowo-badawczych, 4 sowchozach w kraju krasnodarskim. Wicemarszałek Zambrowski w wygłoszonym na zakończenie spotkania przemówieniu wezwał uczestników wycieczki, aby korzystając z doświadczeń, jakie zdobyli w czasie pobytu w ZSRR, uczynili ze swych spółdzielni i POM-ów wzorowe ośrodki socjalistycznej gospodarki, przyswajając przykładem innym.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PONIEDZ. 14 LIPCA 1952 R., NR 167 (2502)

W tysiącach fabryk — proporczyki ZMP-owskie Młodzież całego kraju zaciąga Warty Złotowe

WARSZAWA (PAP). — Na tysiącach stanowisk roboczych obsługiwanych przez młodzież widnieją proporczyki ZMP-owskie — oznaka zaciągniętych „Wart Złotowych”. Wyniki produkcyjne osiągane przez młodzież w czasie „Wart” ogłaszane są przez radiowęzły zakładowe i „Błyskawice”.

„Błyskawica” Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych donosi: „Delegaci na Złot — Zofia Nowak, Henryk Flis, Irena Sikora, Maria Lajewska, Helena Marecka i inni wykonują do 250 proc. normy”. Podobne wyniki uzyskuje blisko 700 młodych robotników Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych, którzy stanęli na „Wartach Złotowych”.

Jako jedna z pierwszych na terenie Wybrzeża zameldowała o zaciągnięciu „Warty Złotowej” brygada im. J. Marchlewskiego w Gdańskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budownictwa. Członkowie tej brygady zobowiązali się wykonywać 300 proc. normy. Już następnego dnia znacznie przekroczyli zobowiązanie i obecnie wykonują 400 proc. normy. W osiągnięciach tych na wyróżnienie zasłużyli delegaci na Złot: Brzeziński i Tryjanowski. Brygada ślusarska z warsztatów mechanicznych podczas pełnienia „Wart” zobowiązała się wykonywać 200 proc. normy.

Apel Jana Trzebiatowskiego, podjęła również brygada oddziału W3 Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu. Brygada ta, w skład której wchodzi: Stanisław Strużewski, Franciszek Witkowski i Henryk Konieczny, pracująca metodą Zandarowej postanowiła zastąpić delegatów na Złot i w czasie ich nieobecności pełnić

Na cześć Złotu

Brygada Trycha z Lublina podejmuje próbę pobicia rekordu Polski w murarce zespołowej

Jutro młodzieżowa brygada murarska Gustawa Trycha przystępuje do próby pobicia rekordu Polski w murarce zespołowej. Rekord ten ustanowił znany murarz —

Czajka przy budowie Marzalkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Przypominamy, że brygada Trycha powstała przed kilkoma tygodniami (dla uczczenia Złotu Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej) i (również dla uczczenia Złotu) zobowiązała się ułożyć ponad 72 tysiące cegieł w ciągu 8 godzin.

Próba odbędzie się na terenie budowy Centralnego Laboratorium Fabryki Samochodów Ciężarowych.

Poważne osiągnięcie energetyków radzieckich

MOSKWA (PAP). Leningradzcy uczniowie zakończyli pomyślnie szereg prac związanych z wielkimi budowlami komunizmu.

Grupa energetyków opracowała i wypróbowała w warunkach eksperymentalnych nowy sposób przekazywania energii elektrycznej na duże odległości. Sposób ten pozwala na zastosowanie przy tego rodzaju przesyłaniu energii elektrycznej nie tylko prądu zmiennego, lecz również prądu stałego przy napięciu 800 tys. volt. Jednocześnie skonstruowano prototypy urządzeń przeznaczonych dla linii przesyłowej wysokiego napięcia Kujbyszew — Moskwa.

Coraz więcej gromad Lubelszczyzny przystępuje do żniw

Jak już informowaliśmy, w woj. lubelskim rozpoczęto już sprzęt zboża. Pierwsi przystąpili do żniw jeszcze w początkach lipca chłopcy indywidualni z Huty Krzeszowskiej w pow. biłgorajskim.

Według ostatnich meldunków,

jakie napłynęły do redakcji, do żniw rzepaku przystąpiła w dniu 7 lipca br. załoga Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Machnowie (pow. tomaszowski).

W dniu 10 bm. do sprzętu żyta przystąpili chłopcy z Zaklikowa, pow. kraśnicki. W dniu 11 bm. rozpoczęto żniwa w gminie Izbica (pow. krasnostawski).

Chłopcy z gromady Niezdów w pow. puławskim przystąpili do żniw w dniu 11. VII. W dniu tym wykoszono ponad 10 hektarów żyta.

Wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej Pietro Nenni'emu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że w dniu 11 lipca odbyło się na Kremlu w Sali Świątobliwej uroczyste wręczenie Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” znanemu wojownikowi o pokój, wybitnemu działaczowi społecznemu, sekretarzowi generalnemu Włoskiej Partii Socjalistycznej — Pietro Nenni'emu.

Albania prosi o przyjęcie w poczet członków ONZ

TIRANA (PAP). Albańska Agencja Telegraficzna podaje, że premier i minister spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej Enver Hodża wystosował do sekretariatu ONZ i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa depeszę, zawierającą prośbę Albańskiej Republiki Ludowej o przyjęcie jej w poczet członków ONZ.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 12 bm. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce pan Giovanni Battista Guarnaschelli złożył wizytę wstępna ministrowi spraw zagranicznych dr Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Do żniw musimy stanąć przygotowani

W Rzeszowskim, na Podkarpaciu, w Lubelskiem wyruszyli już na pola pierwsze żniwiarki. O wykoszeniu 10 procent powierzchni upraw żyta donoszą chłopcy gminy Cmolas, przystąpili również do zbiorów żyta zespoły PGR powiatu przemyskiego i przeworskiego, rozpoczęto żniwa w kraśnickim i krasnostawskim.

Za kilka dni żniwa obejmą całą Polskę, cała wieś przystąpi do generalnej bitwy o tegoroczne plony oraz do robót polowych przy podorywkach i siewie poplonów.

Dni gotowości żniwnej przebiegły na ogół w całym kraju pomyślnie i jeszcze raz dowiodły jak konieczną i cenną rzeczą jest wnikliwa kontrola przygotowań do akcji żniwnej. Niektóre województwa, jak np. poznańskie, dzięki dniom gotowości okres przygotowań do żniw skróciły o trzy dni.

Nie wszędzie jednak tak było, nie wszędzie dostatecznie zatroszczone się o pełną mobilizację maszyn i ludzi.

I tak: Gminne Ośrodki Maszynowe naszego województwa są przygotowane do żniw zaledwie w 60%. Przy czym w wielu ośrodkach (na przykład w GOM Dołhobyczów, pow. Hrubieszów) daje się zauważyć niepartyjny, bezrosłki stosunek do spraw, związanych z przygotowaniem do żniw i omlotów. W tych warunkach nabiera doniosłego znaczenia dzień 13 lipca — dzień, w którym wszystkie prace przygotowawcze wszędzie ostatecznie winny być zakończone.

Jak wykorzystać niewielką już, lecz cenną ilość dni dzielącą większość naszej wsi od żniw, na co Rady Narodowe, organizacje partyjne, aktyw wiejski muszą zwrócić najbaczniejszą uwagę?

Przed wszystkim na to, by POM-y i GOM-y zawierały umowy, biorąc pod uwagę maksymalne wykorzystanie parku maszynowego, by w miarę możliwości obsługiwały sprzętem maszynowym nie tylko spółdzielnie produkcyjne, lecz również chłopów małorolnych i średniorolnych. W związku z tym POM-y muszą jeszcze ściślej współpracować z GOM-ami, pomóc GOM-om w opracowaniu planów.

A tymczasem nasze POM-y i GOM-y zbyt słabym nie zajmują się tą sprawą. Np. POM w Kurowie w ogóle zapomniał o zawieraniu umów z indywidualnymi chłopami.

W czasie kontroli społecznej, która odbyła się 1-go lipca, zasygnalizowano w wielu gromadach, że mało uwagi poświęcono sprawie pomocy sąsiedzkiej. Jest to poważny błąd. Gospodarstwa, które pomocy sąsiedzkiej potrzebują, którym brak siły pociągowej, muszą ją otrzymać.

W naszym województwie nie wykorzystujemy jesz-

cze w dostatecznej mierze takiego instrumentu naszej polityki na wsi, jakim właśnie jest pomoc sąsiedzka. Nie mogą zdarzać się takie wypadki, jak np. w gminie Leszczkowice, pow. lubartowski (30% chłopów z tej gminy nie posiada koni), gdzie plany pomocy sąsiedzkiej sporządzono mechanicznie, bez najmniejszej troski o małorolnego chłopca. Na skutek biurokratyzowania GRN wielu małych średniorolnych chłopów pozabawionych zostało pomocy na okres sprzętu zboża.

Sprawnie natomiast przebiega realizacja dekretu o pomocy sąsiedzkiej w gminie Krzywówierza (pow. włodawski). Pracownicy GRN potrafili dotrzeć tu do każdej gromady.

W okresie żniw cenna jest każda chwila, konieczna jest pełna mobilizacja nie tylko siły pociągowej i sprzętu, ale również i ludzi. Wiele spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, opracowując hermogramy robót byradowych, włączyło również na okres żniw np. do prac w polu część brygad hodowlanych i podwózkowych, zatroszczyło się o to, by zwerbować do prac żniwnych jak największą ilość rodzin.

Tak właśnie przygotowali się do żniw spółdzielcy z Kodeńca i Kamiennej Góry. Ich śladem powinny pójść wszystkie gospodarstwa zespołowe. Szybkie, sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno-omlotowej ma wielkie znaczenie dla całej gospodarki narodowej. Doceniając to, Prezydium Rządu na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych, powzięło uchwałę w sprawie społecznej pomocy przy żniwach. Do tych PGR-ów, które odczuwają brak rąk roboczych przyszedł na okres żniw, do pomocy, młodzież z miast, pracownicy administracji centralnej i terenowej, związki kowcy z biur i zakładów pracy. Rady Narodowe i organizacje partyjne powinny dopłnować by PGR-y zapewniły przyjeżdżającym z miast pomieszczenie i wyżywienie, poinstruowały ich, wyznaczyły planowo do takich prac, które nie wymagają wysokich kwalifikacji, uwzględniając przy przydzielaniu do pracy wiek i możliwości.

Trzeba większą uwagę zwrócić na kontrolę żniw w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Z braku kontroli nie przygotował się do żniw PGR Myców. Szczegółne zadania stawiają tegoroczne żniwa przed młodzieżą wiejską, która w trakcie przygotowań złotych wykazała swą bojową postawę, zaktywizowała się, wysunęła się niejednokrotnie na czoło gromady.

Szybkie, sprawne przeprowadzenie żniw, dokonanie na czas podorywek i siewów poplonów to ukończenie rocznego wysiłku rolnika, to więcej ziarna dla wsi, więcej chleba dla miasta.

Wicepremier Aleksander Zawadzki przekazał uczestnikom II Konferencji SED serdeczne pozdrowienia od mas pracujących Polski i krajów demokracji ludowej

BERLIN (PAP). — Dnia 11 bm. na posiedzeniu wieczornym II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) obradom przewodniczył towarzysz Wilhelm Pieck.

Wicepremier tow. Aleksander Zawadzki przekazał uczestnikom Konferencji serdeczne pozdrowienia w imieniu klasy robotniczej i mas pracujących Polski Ludowej, w imieniu KC PZPR i jej przewodniczącego towarzysza Bolesława Bierutę oraz w imieniu partii komunistycznych i robotniczych Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Pragniemy was zapewnić — powiedział m. in. wicepremier tow.

Wielka manifestacja w Berlinie z okazji II Konferencji SED

BERLIN (PAP). — Dnia 11 bm. odbyła się w Berlinie potężna manifestacja mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej na cześć II Konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Plac Marksa—Engelsa, na którym odbywała się manifestacja, był odświętnie udekorowany czerwonymi sztandarami i transparentami, wzywającymi naród niemiecki do walki o pokój, jedność, demokrację i socjalizm oraz portretami przywódców SED — Wilhelma Piecka, Otto Grotewohla i Waltera Ulbrichta.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca członkowie prezydium i delegaci II Konferencji SED z Pieckiem, Grotewohlem i Ulbrichtem oraz przewodniczącym Komunistycznej Partii Niemiec Maksem Reimannem i zagranicznymi gośćmi na czele.

Przed rozpoczęciem manifestacji I sekretarz berlińskiego komitetu SED Hans Jendretzky wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że manifestacja mas pracujących całego Berlina jest wyrazem niezłomnej wiary w zwycięstwo w walce o pokój i zjednoczenie kraju, w walce przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i wojennemu „układowi ogólnemu”.

Manifestacja na placu Marksa—Engelsa otworzyła 3-tysięczna kolumna przodowników pracy z uspołecznionych przedsiębiorstw NRD i demokratycznego sektora Berlina. Następnie rozpoczęła się defilada policji ludowej Niemieckiej Republiki i Demokratycznej i członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Przez kilka godzin maszerowały przez plac kolumny ludności pracującej demokratycznego Berlina oraz liczne delegacje z całej NRD i z Berlina zachodniego.

Defilada na placu Marksa—Engelsa była potężną manifestacją wszystkich Niemców walczących o pokój i jedność swego kraju, o demokrację i socjalizm pod kierownictwem przodującego oddziału Niemieckiej klasy robotniczej — Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Zawadzki — że każdy uczciwy i świadomy Polak, Czech, Węgier, Bułgar, Rumun, Albańczyk, każdy szczery patriota naszych krajów cieszy się z każdego waszego osiągnięcia i zwycięstwa, z każdego waszego kroku naprzód po drodze wyznaczania sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pogłębiania i zwiększania zaufania mas narodu niemieckiego do SED, do jej wewnętrznej i zagranicznej polityki po drodze ku jednoci Niemiec, po drodze do socjalizmu (oklaski).

Zyczymy wam drodzy towarzysze, abyście niezłomnie i zwycięsko realizowali i zrealizowali historyczne zadanie nakreślone w przemówieniu towarzysza Prezydenta Piecka i w referacie tow. Ulbrichta na tej przełomowej, II Konferencji SED.

Łączymy się z wami całym sercem w tej walce w głębokim przekonaniu, że nie ma takiej siły, która by mogła cofnąć wstecz koło historii, w przekonaniu, że wasza słusna sprawa odniesie zwycięstwo (burzliwe oklaski).

Po przemówieniu członka Biura Politycznego PZPR Aleksandra Zawadzkiego, zabrał głos przewodniczący SED tow. Otto Grotewohl, witany burzliwą owacją delegatów i gości. Przemówienie tow. Grotewohla, poświęcone najważniejszemu problemowi budownictwa państwowego w NRD i sprawie obrony jej zdobyczy demokratycznych, zostało wysłuchane z głęboką uwagą.

Przedstawiciel Chłopów Turyni, Grossmann, zapoznał uczestników Konferencji z dostatnim i szczęśli-

wym życiem chłopów pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przechodzących stopniowo do nowych spółdzielczych form gospodarowania w rolnictwie.

Po przemówieniu przedstawiciela Niemieckiego Instytutu Kultury Fizycznej w Lipsku, Erbana i chłopki Heleny Dunker z Meklemburgii, członek KC Francuskiej Partii Komunistycznej Berlioż powitał uczestników konferencji w imieniu partii komunistycznych 13 krajów kapitalistycznych.

Ostatnie słowa mówcy, który wznosił okrzyk na cześć przyjaźni między narodem niemieckim i francuskim, delegaci Konferencji przyjęli burzliwą owacją i śpiewem Międzynarodówki.

Następnie przemawiał redaktor naczelny dziennika „Neues Deutschland” Rudolf Herrstadt.

Wszyscy obecni owacyjnie przyjęli końcowe słowa mówcy, stwierdzając, że podlegają do wojny myślą się głęboko, stawiając na Berlin — miasto o pełnych chwały tradycjach rewolucyjnych.

Następnie Wilhelm Pieck podał, że na salę przybył przedstawiciel młodzieży Niemiec zachodnich, Angenfurt.

Wśród burzliwych oklasków zebranych, Angenfurt zapewnił uczestników Konferencji, że młodzież zachodnio-niemiecka nie wstąpi do armii Adenauera i nie będzie walczyć o zapewnienie zysków miliardom amerykańskim.

Posiedzenie wieczorne dnia 11 bm. zakończyło się przemówieniem członka sekretariatu KC SED Otto Schöna, który dokonał analizy niedociągnięć w pracy organizacyjno-partijnej i wskazał metody i drogi jak najszybszego ich usunięcia.

Ogólnokrajowa narada przodowników służby plantacyjnej w Lublinie

Dnia 11 lipca br. odbyła się w świetlicy Lubelskiej Wytwórni Tytoniu Przemysłowego ogólnokrajowa narada pracowników służby plantacyjnej, w której wzięli udział przodujący plantatorzy tytoniu. W naradzie uczestniczył wiceminister Przemysłu Rolnego i Spożywczego tow. Domański.

Na naradzie zostały wygłoszone referaty fachowców z tej dziedziny gospodarki, inżynierów: Muszyńskie go, Skindzelewskiego i Oborskiego oraz przodującego miczurinowca woj. lubelskiego ob. Pawła Kołtuna.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której mówcy podkreślali potrzebę podniesienia poziomu naszych plantacji zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym.

Uczestnicy narady uchwalili listy do Prezydenta RP towarzysza Bolesława Bierutę oraz Ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego. Podjęli oni również rezolucję, w której zobowiązali się między innymi podwyższyć zbiory tytoniu z hektara.

W liście wystosowanym do Prezydenta RP czytamy:

„Aktyw przodujących plantatorów tytoniu w Polsce wespół z personelem agrotechnicznym przemysłu tytoniowego zebrany w dniu 11 lipca br. na ogólnopolskiej naradzie w Lublinie melduje co następuje:

Uzbrojeni w głęboką treść uchwał

Artykuł towarzysza E. Ochaba na łamach dziennika „Prawda”

MOSKWA (PAP). — W dzienniku „Prawda” ukazał się dnia 12 bm. artykuł sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Edwarda Ochaba pt. „Na straży pokoju”.

Debata w parlamencie zachodnio-niemieckim nad wojennym „układem ogólnym”

Manewry partii Schumachera nie oszukają narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). Przez dwa dni w Bundestagu toczyła się dyskusja nad separatystycznym „układem ogólnym” i układem o tzw. „europejskiej wspólnotie obronnej”, podpisanymi przez „kanclerza” Adenauera wbrew woli narodu niemieckiego.

Przemówienia deputowanych partii rządzących odzwierciedlały strach kliki rządzącej przed wzmagającą się falą oburzenia ludu z powodu tych aktów zdrady narodowej. Wszyscy oni, popierając te niewolnicze układy, usiłowali je przedstawić jako dokumenty zmierzające do „przywrócenia jednoci Niemiec i utrwalenia pokoju”. Zarówno sam Adenauer, który referował układy, jak członkowie partii koalicji rządowej straszili poważnymi konsekwencjami w wypadku odrzucenia układów. Przedstawiciele prawicowej socjaldemokratycznej partii Schumachera składali w parlamencie deklaracje przeciwko separatystycznemu „układowi ogólnemu”,

lecz gdy doszło do głosowania, to poparli partię Adenauera i innych przedstawicieli kliki rządzącej. Schumacherowcy wzięli również udział w prowokacyjnej demonstracji innych deputowanych, opuszczających wraz z nim salę posiedzeń podczas przemówienia przewodniczącego komunistycznej Partii Niemiec Maxa Reimanna.

Głosami deputowanych partii rządzącej i schumacherowskiej parlament postanowił przekazać teksty „układu ogólnego” i układu w sprawie tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej” siedmiu komisjom dla „szczegółowego prześledzenia”. Drugie i trzecie czytanie układów i głosowanie ma się odbyć we wrześniu lub październiku br.

Aby złagodzić niezadowolenie szerokiej mas ludności, a zwłaszcza szeregowych członków partii socjaldemokratycznej, klub parlamentarny schumacherowskiej partii zgłosił wniosek, domagający się, aby parlament zwrócił się do mocarstw okupacyjnych z prośbą o jak najszybsze zwołanie konferencji czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec. Deputowani koalicji rządowej nie zdecydowali się głosować przeciwko tej propozycji, która została przyjęta jednomyślnie.

Jedynie deputowani komunistycz-

ni demaskowali istotę niewolniczych układów oraz głosowali przeciwko propozycjom w tej sprawie, pochodzącym od partii rządzących.

Obszerne przemówienie wygłosił przewodniczący Niemieckiej Partii Komunistycznej Max Reimann.

Naród niemiecki — oświadczył Reimann — ma dziś przed sobą tylko jedną drogę, a mianowicie skupienie wszystkich sił do walki przeciwko ratyfikacji i wprowadzeniu w życie „układu ogólnego”, do walki o pokojowe zjednoczenie Niemiec, o zawarcie traktatu pokojowego. Tylko to może dać narodowi niemieckiemu jedność, pokój i wolność.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki postępuje zgodnie z planem

WARSZAWA (PAP). — Dziennikarze warszawscy zwiedzili 12 lipca teren budowy Pałacu Kultury i Nauki.

Środkową część ogromnego placu zajmuje głęboki na 9,5 m wykop pod fundamenty wysokościowej części gmachu. Wykop ten wykonano w niezwykle krótkim czasie, co nie byłoby możliwe bez pełnej mechanizacji prac. Z wykopu wydobyto 72 tys. m. sześć. ziemi.

Na terenie budowy widać tylko niewielu robotników. Kilkudziesięciu pracuje na dnie wykopu, układając przy pomocy dźwigów samochodo-

VII Plenum KC PZPR, przepojeni troską o ich realizację i pogłębienie sojuszu robotniczo - chłopskiego postanawiamy zmobilizować do wykonania zadań Plahu 6-letniego i uchwał VII Plenum Partii załogi wytwórni przemysłu tytoniowego i przeszło 100 tysięczną rzeszę plantatorów tytoniu w Polsce.

Zrozumienie gospodarki drobnotowarowej na wsi, spójni między miastem a wsią na bazie sojuszu robotniczo - chłopskiego, walka o spółdzielczość produkcyjną na wsi, rozwinięcie akcji racjonalizatorstwa i mechanizacji wśród plantatorów, rozszerzenie współzawodnictwa pracy oraz popularyzacja zdobyczy naukowych osiągniętych przez kółka miczurinowskie i instytuty agrotechiczne pozwolą nam wykonać szybko, taniej i lepiej zadania postawione nam w Planie 6-letnim i będą naszym dalszym wkładem w walkę o pokój i postęp”.

W telegraficznym skrócie

* Naród francuski walczy nadal przeciwko represjom policyjnym i o zwolnienie bezprawnie aresztowanych bojowników o pokój.

Do kancelarii prezydenta republiki nadszły liczne depechy i listy, w których robotnicy domagają się natychmiastowego zwolnienia z więzienia Andre Stila.

Dziennik „Humanite” donosi, że rezolucję domagającą się zwolnienia Stila z więzienia podpisał m. in.: znany malarz Pablo Picasso, poeta Louis Aragon, aktorka filmowa Danielle Delorme, prezes Związku Pisarzy Francuskich Martin-Chauffier, redaktor naczelny katolickiego pisma „Esprit” Domenach i Paul Eluard.

* Wątek wieczorem podano oficjalnie do wiadomości, że generał Eisenhower został wybrany z ramienia partii republikańskiej kandydatem na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Na ogólną liczbę 1206 delegatów, 845 głosowało za kandydaturą Eisenhowera, 280 za kandydaturą Roberta Tafta, 77 za kandydaturą Warren’a i 4 za kandydaturą Mac Artura.

* Sąd w Pittsburgu (USA) skazał przewodniczącego organizacji partii komunistycznej w stanie Pensylwania, S. Nelsona, na 20 lat więzienia i grzywnę w wysokości 10 tysięcy dolarów za rzekome „podżeganie do buntu”.

Nelson, który walczył w randze podpułkownika w Brygadzie Międzynarodowej Hiszpańskiej Armii Republikańskiej, został skazany na podstawie fałszywych zeznań agentów policji.

* Albańska agencja telegraficzna podała, że wiceminister spraw zagranicznych Albanii, Prifti, wystosował do sekretariatu ONZ pismo protestacyjne w związku z trzema wypadkami naruszenia przez greckie siły zbrojne obszaru powlerzonego Albanii i jej granicy lądowej. Prowokacje te miały miejsce w okresie między 22 a 25 czerwca br.

* Dnia 9 bm. odjechał z portu La Havre m/s Batory, zabierając 855 dzieci pracujących wychodźstwa polskiego — górników, robotników fabrycznych i rolników. Dzieci spędzą wakacje w kraju. Pocho- dzą one ze wszystkich okręgów Francji.

* Dziennik „Imprensa Popular” podał komunikat Brazylijskiego Komitetu Obronców Pokoju, powiadający, że w Brazylii zebrano 4,5 miliona podpisów pod apelem światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Po uwolnieniu Jacques Duclos



Z entuzjazmem powitały narody świata wiadomość o zwolnieniu sekretarza KPF Jacques Duclos z więzienia.

W Rumunii, w licznych zakładach pracy odbyły się masówki, na których masy pracujące dały wyraz głębokiej sympatii dla wielkiego patrioty, nieugiętego bojownika sprawy pokoju i niepodległości Francji.

Na zdjęciu: fragment masówki fabryki „Vulcan” w Bukareszcie z okazji zwolnienia ze szponów policji francuskiej przywódcy bohater- skiej, francuskiej klasy robotniczej Jacques Duclos. Fot — CAF

Plenum ZBoWiD w Lublinie

W dniu wczorajszym 13 bm. w świetlicy WRN przy ul. 22 Lipca w Lublinie odbyło się rozszerzone III Plenum Zarządu Okręgowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z udziałem aktywistów Związku z terenu całego województwa. W prezydium zasiadli m. in.: sekretarz ZG ZBoWiD — Passieni, przedstawiciel KW PZPR tow. Skórzyński, przedstawiciel WRN — Krupa, ksiądz Nowak i inni.

Referat na temat zadań Związku w świetle uchwał IV Plenum ZG ZBoWiD opartych o wytyczne VII Plenum KC PZPR, wygłosił prezes ZO w Lublinie, tow. Sokółowski.

Po podsumowaniu przez tow. Wajkopa dyskusji nad referatem, Plenum uchwaliło rezolucję, tekst depechy do Przewodniczącego Zarządu Głównego ZBoWiD tow. Generała Witolda i tekst listu do VVN. (Antyfaszystów Niemieckich).

Zołnierze Bao-Dai’a nie chcą walczyć

PEKIN (PAP). — Jak donosi wietnamska agencja informacyjna, w północnym Wietnamie mnożą się wypadki przechodzących żołnierzy wojsk marionetkowej rządu Bao-Dai’a na stronę armii ludowej. W miasteczku na północny wschód od Hanoi kilkuset żołnierzy armii marionetkowej przeszło w pełnym uzbrojeniu na stronę ludową.

Stanisław Dzida

Sekretarz KP PZPR w Chełmie

Podniesienie towarowości gospodarstw chłopskich podstawowym warunkiem umocnienia spójni między miastem a wsią, zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego

Głównym tematem obrad VII Plenum KC naszej Partii było zagadnienie umocnienia spójni ekonomicznej między miastem a wsią.

Tow. Bierut w swym referacie wskazał, że jednym z warunków umocnienia spójni na obecnym etapie jest podniesienie towarowości gospodarstw chłopskich, poprzez podniesienie produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Na przestrzeni ostatnich trzech lat dzięki pomocy państwa wydajność z hektara gospodarstw chłopskich naszego powiatu wzrosła z 10,8 q z ha w roku 1949 do 11,7 q w roku 1950 i 12 q z ha w roku 1951 (pomimo dotkliwej suszy). Znacząco to, że w roku ubiegłym produkowaliśmy z każdego ha 120 kg zboża więcej niż w roku 1949.

Nie znaczy to wcale, że wykorzystujemy w pełni możliwości naszej stosunkowo dobrej ziemi chełmskiej. Przy obecnych naszych warunkach możemy podnieść wydajność z ha przeciętnie do 16 q a nawet więcej.

Przyczyną słabej wydajności z ha jest przede wszystkim brak walki organizacji partyjnych na wsi o zwiększenie wydajności, o racjonalną uprawę ziemi. Sprawa ta nie została jeszcze podniesiona do poziomu wielkiego politycznego i organizacyjnego zadania.

Nasze gromadzkie organizacje partyjne nie żyją tym zagadnieniem. Często zastanawiamy się nad przyczyną aktywności w pracy organizacji partyjnych na wsi a nie widzimy, że przyczyną tego jest to, że gromadzkie organizacje partyjne nie walczą o podniesienie wydajności z ha, o wykonanie planów kontraktacji, o wykonanie planów obowiązkowych dostaw części nadwyżek towarowych, zboża, mięsa, czy mleka.

Nie nauczyliśmy naszych podstawowych organizacji partyjnych walczyć o wykonanie tych zadań, nie stawialiśmy też w dostatecznej mierze sprawy obowiązku przodowania członka partii w walce o podniesienie produkcji swojego gospodarstwa, nie zwalczaliśmy dostatecznie tak zwanych „chłopskich bumelanłów” zaniedbujących swe gospodarstwa.

W fabrykach i zakładach pracy stawiamy zadanie każdemu członko-

wi przodownictwa pracy, te same zadania mimo odmiennych warunków musimy postawić przed członkiem partii na wsi.

Nie widząc tych zagadnień organizacje partyjne nie popularyzują osiągnięć przodujących chłopów, jak np. małorolnego chłopca Jana Małyszka z gromady Kolonia Krasne, gm. Pawłów, który osiąga przeciętnie 20 q z ha, podczas gdy przeciętna wydajność dla jego gromady wynosi 11 q.

Nasze organizacje partyjne i rady narodowe nie podchwytyją i nie popularyzują takich faktów wśród chłopów. O niewłaściwym stosunku do sprawy wzrostu produkcji rolnej ze strony organizacji partyjnych i rad narodowych świadczą chociażby fakty, niepełnego zlikwidowania odłogów w wiosennej akcji siewnej. Karygodna jest również bez troska wobec faktu niewykorzystania maszyn rolniczych podczas siewów wiosennych. Ilość siewników w naszym powiecie (około 300) pozwoliłaby na obsianie 80 proc. ziemi siewem rzędowym, siewniki natomiast wykorzystane były w wiosennej akcji siewnej tylko w 60 proc.

Jesteśmy w przededniu akcji żniwno-omłotowej; z omówionych niedomagań nasze organizacje partyjne muszą wyciągnąć wnioski, zapewnić szybki i całkowity zbiór zbóż.

Pod względem wyposażenia maszyny nowo do akcji żniwnej jesteśmy przygotowani. Posiadamy w naszym powiecie w POM-ach, GOM-ach i gospodarstwach indywidualnych sno powiązalek 93, żniwalek 359, kosiarzek żniwnych 42.

Ta ilość maszyn żniwnych przy właściwym wykorzystaniu gwarantuje maszynowe ścięcie około 60 proc. zbóż.

Przed naszymi KG, radami narodowymi oraz podstawowymi organizacjami partyjnymi stoi zadanie wykorzystania maszyn żniwnych w 100 proc., państwowych jak i prywatnych, rozpracowania planów pomocy sąsiedzkiej oraz kontroli nad ich realizacją. Dla zapewnienia sprawnego przebiegu żniwa na terenie naszego powiatu aktywizujemy na szczeblu gminnym Zespoły Gminne powołane jesienią ubiegłego roku, na szczeblu gromadzkim

powołujemy 5-cio osobowe gromadzkie komisje żniwne, które czuwać będą nad sprawnym przebiegiem żniwa, wykorzystaniem maszyn, realizacją planów pomocy sąsiedzkiej.

Poważną dźwignią wzrostu towarowości gospodarki chłopskiej jest planowy skup części nadwyżek towarowych. Winno to stworzyć zainteresowanie chłopów w podniesieniu swej produkcji, aby po wypełnieniu obowiązków wobec państwa, mógł jak najwięcej sprzedać na rynku, co w pełni gwarantują mu ostatnie uchwały VII Plenum KC.

Zadaniem organizacji partyjnej jest dokładne wyjaśnienie chłopu, jaką rolę spełnia planowy skup w jego gospodarstwie, dalej, że jest on wyraźnym, bezpośrednim wkładem gospodarki chłopskiej na rzecz przemysłowienia, w którym chłop jest najbardziej zainteresowany.

Zagadnienia walki o podniesienie wydajności gospodarki chłopskiej nie wolno odrywać od konkretnych warunków walki klasowej, w jakich ona się toczy. Słaba ofensywność organizacji partyjnych i rad narodowych ułatwia wrogą robotę kulakom, sprzyja rozprzestrzenianiu się

wrogiej propagandy. Kulak nie tylko zaniedbuje swą gospodarkę, odłoguje swą ziemię, pomniejsza hodowlę ale podburza pracujących chłopów „orz i siew, tyle, aby dla ciebie tylko starczyło”. O tym jak dalece liberalni jesteśmy w stosunku do kulaka, który sabotuje, najlepiej świadczy fakt, że w naszym powiecie nie ukaraliśmy ani jednego za sabotowanie gospodarki. A mamy takich w naszym powiecie. Np. Polityło, który na 50 ha ziemi posiada tylko dwie krowy oraz zapuszczoną ziemię, czy inni jemu podobni.

Podniesienie towarowości gospodarstwa chłopskiego jest jednym z warunków łagodzenia dysproporcji pomiędzy rozwojem przemysłu a rolnictwa, a nie jej usunięcia. Dlatego też nasze organizacje partyjne muszą pamiętać, że walcząc o podniesienie produkcji rolnej na wsi, podnosząc wydajność drobnego gospodarstwa, należy ciągle i systematycznie tworzyć na drodze dobrowolnego zrzeszania się chłopów pracujących, wielkie kolektywne gospodarstwa, które ostatecznie zlikwidują zacofanie naszego rolnictwa.

Z KRAJU RAD



W dniu 27 lipca br. zostanie utworzony Wożański - Doński Kanał żeglowny im. Włodzimierza Iłjicza Lenina oraz wprowadzona regularna żegluga statków pasażerskich i towarowych. Równocześnie rozpocznie się eksploatację Cymlińskiej Elektrowni Wodnej i pierwszych oddziałów urządzeń nawadniających.

Na zdjęciu: fragment kanału.

(Fot. — CAF)

Wszystko jest, ale... na papierze

W gminie Leszkowice nie realizuje się dekretu o pomocy sąsiedzkiej

W okresie żniw i omłotów tj. w czasie najbardziej nasilonych robot w gospodarstwach, właściwe i pełne stosowanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej będzie miało szczególnie doniosłe znaczenie. W gospodarstwach mało i średniorolnych chłopów, którzy często nie posiadają własnej siły pociągowej i maszyn rolniczych pomoc sąsiedzka w poważnej mierze uzależnia terminowy i sprawny zbiór zbóż oraz wczesne przeprowadzenie omłotów.

Jednakże jest jeszcze dotychczas wiele rad narodowych, które nie doceniają ważności dekretu o pomocy sąsiedzkiej i traktują go jako „papierkową robotę”.

Weźmy na przykład gminę Leszkowice w pow. lubartowskim. W gminie tej znajduje się 11 gromad, wśród których najliczniejszymi są: Leszkowice, zamieszkałe przez 300 gospodarzy i Luszawa, w której

liczba rolników sięga do 180. Przy tym zaznaczyć trzeba, że obok znacznej liczby bogaczy wiejskich zamieszkuje tutaj pokaźna część biedoty (nie posiadająca koni), której pomoc sąsiedzka jest bezwzględnie potrzebna.

Jak Gminna Rada Narodowa w Leszkowicach realizuje dekret o pomocy sąsiedzkiej?

Należy stwierdzić, że w tej dziedzinie GRN całkowicie nie wypełnia swego zadania. W biurze znajdują się wprawdzie obszerne listy chłopów (pozostałe jeszcze z okresu wiosennych zasiewów) potrzebujących pomocy sąsiedzkiej.

I w zasadzie do tych list jedynie wprowadza się pomoc sąsiedzka w gm. Leszkowice.

Instruktor rolny GRN ob. Piotr Gur usprawiedliwia niewypełnienie postulatów dekretu tym, że chłop nie chce korzystać z pomocy. Ze słów instruktora wynika więc, że chłop rezygnuje z przywileju uzyskanego dzięki władzy ludowej. A przecież tak nie jest.

Dekret ten jest realizowany w ostrej walce klasowej, którą stacza biedota wiejska z kulakstwem. Wyniki tej walki zależne są od tego czy pracujące chłopstwo dobrze zna cel tego dekretu, jego wybitnie klasowy charakter. Czy wie, że dzięki niemu mało i średniorolny chłop wyzwolony jest od kulackiego wyzysku. Pracę uświadamiającą w tym kierunku powinna była prowadzić GRN.

Sprawą tą nie zainteresował się i POM. A przecież i jego obowiązkiem, w miarę posiadanego sprzętu, jest pomoc mało- i średniorolnym chłopom.

Kulacy z gminy Leszkowice mając na względzie własne korzyści rozpowszechnili różne wrogie plotki, które w konsekwencji odstraszyły biedotę od korzystania z przywileju. Jakim jest pomoc sąsiedzka. W wyniku tej wrogiej, kulackiej roboty, która nie znalazła należytej odprawy ani ze strony GRN, ani też organizacji społecznych, ani jeden z chłopów w gminie Leszkowice nie skorzystał z pomocy sąsiedzkiej. Z gromad Ostrowka i Zawada rolnicy, którym miała być udzielona pomoc sąsiedzka nie podpisali listy dając

przez to dowód, że zrezygnowali z pomocy.

A tymczasem około 30% rolników zamieszkujących tę gminę nie posiada koni i faktycznie bez pomocy nie będzie w stanie dokonać żniwa. Postarajmy się jeszcze wskazać na konkretne przykłady świadczące o potrzebie stosowania tu pomocy sąsiedzkiej.

Tak więc w gromadzie Ostrowka ob. Agnieszka Kocyła posiadająca 4 ha ziemi, na skutek kulackiej propagandy zrezygnowała z pomocy sąsiedzkiej i korzysta z usług kulaka Jana Marszałka. W zamian za tę „pomoc” ob. Kocyła wraz z dwiema córkami przez całe dni pracują u swego „dobroczyńcy”.

W gromadzie Zawada, w której pomocy sąsiedzkiej zrezygnowało 12 rolników również zaistniała podobna sytuacja. W gromadzie tej wyraźnie uświadcznia się nieumiejętność wprowadzenia dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Organizacja pomocy sąsiedzkiej w Zawadzie odbyła się w sposób następujący. Na jednym z gromadzkich zebrań sołtys oświadczył chłopom, że „kto chce skorzystać z pomocy sąsiedzkiej, niech się zgłosi”. W rezultacie takiej pracy nikt do sołtysa się nie zgłosił.

O tym jednak, że pomoc sąsiedzka w tej gromadzie ma swe zastosowanie może świadczyć fakt, że ob. Władysław Kawa, która korzysta z pomocy ob. Najdy musi u niego pracować trzykrotnie dłużej na tzw. odrobku. W kolonii Żurawiniec, w której zamieszkuje 46 gospodarzy, z pomocy sąsiedzkiej miało korzystać 16 rolników. Na skutek tego, że GRN nie wprowadziła tu dekretu o pomocy sąsiedzkiej istnieje w Żurawincu, jak i w poprzednio wymienionych gromadach, „pomoc kulacka”. Jak pomoc wygląda najlepiej wiedzą małorolni chłopcy ob. ob. Józef Kur, Maria Skrzyżkowska i inni, którzy za te świadczenia pracują u bogaczy od świtu do nocy.

Za niewypełnianie dekretu o pomocy sąsiedzkiej ponosi winę nie tylko GRN, ale również i Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Lubartowie. Pracownicy tego Wydziału ani razu nie przeprowadzili kontroli nad realizacją dekretu o pomocy sąsiedzkiej.

Aby sprawa pomocy sąsiedzkiej w gminie Leszkowice znalazła należyte rozwiązanie trzeba natychmiast wśród mało i średniorolnych chłopów przeprowadzić szeroką akcję uświadamiającą. GRN powinna także stosować odpowiednie sankcje w stosunku do kulaków, którzy nie chcą świadczyć pomocy sąsiedzkiej. Również Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Powiatowej Rady Narodowej w Lubartowie powinien jak najrychlej przyjąć z pomocą GRN.

St. B.

Białas nie dopuści, aby zboże przeszło się na pniu

MARIAN BIAŁAS z gromady Sawin (pow. Chełm) liczącej około 3 tys. ludności, należy do grupy chłopów najbardziej świadomych swych obowiązków wobec ojczyzny.

— Białas — mówi przewodniczący Prezydium GRN w Sawinie ob. Nowosad po przejściu rejestru podatkowego — posiada tylko 4,77 ha ziemi ogólnej III i IV klasy. Nigdy z niczym nie zalega. Ziemię posiada w kilkunastu rozrzuconych, znacznie oddalonych od siebie kawałkach. Praca w takiej gospodarce jest ciężka i mało opłacalna, a jednak Białas daje sobie radę i znajduje jeszcze czas na pracę społeczną.

Białasa zastaliśmy w stodole.

— Czy jestem przygotowany do żniw? — powtarzając pytanie zdjął z ramienia widły i wsparł się na nich.

— Chyba każdy już się przygotował — mówi. — Stodola, jak widzieliście gotowa. Sprzątnięta. „Boisko” nie kiepskie. A poza tym?...

Wyszliśmy na podwórze i usiedliśmy na ławce obok domu. Białas w dalszym ciągu odpowiadał na nasze pytania.

— Żytnie żniwa rozpoczną koło piętnastego. Sianokosy skończyłem właśnie przed godziną. Inne prace w polu, jak pielenie i okopywanie, to też już skończyliśmy.

Dosiadł się do nas starszy syn Białasa. Obaj opaleni byli na brzo-

zowo. Co prawda wrócili od siana i byli nim trochę okurzeni.

— Dużo macie żyta? — spytałem. — Czy dacie radę skosić je w terminie własnymi siłami?

Białas spojrzał na syna.

— Chyba damy. Są u nas w gromadzie kosiarzy, ale mnie się nie nadają. Za dużo zmitrężyłyby czasu na wykoszenie mego żyta, choć go mam tylko 2 i pół ha.

Znając zdolność eksploatacyjną kosiarzy rzuciłem:

— Dwa i pół ha — 8 godzin.

Białas zaczął nam udowadniać, że nie 8 godzin a 3 dni.

— Przez 8 godzin — mówił — da się tyle wykosić, gdy jest ono w jednym lub w dwóch kawałkach. Moje pole, które mam w Sawinie — 2,33 ha, składa się z 16 kawałków. Są one rozrzucone po 8 kilometrów od wioski, w jakim kto chce kierunku. Na to trzeba 3 dni. Do niczego taka gospodarka. Już mi się sprzykrzyła. — Roboty wiele — choćby z obornikiem. Wieść go trzeba taki świat, a korzyści niewiele. Ale to już ostatnie takie żniwa...

— Dlaczego ostatnie? Czy wyjeżdżacie na Ziemię Zachodnią? — spytałem.

Białas uśmiechnął się.

— E tam. Na drugi rok, to już będziemy mieli wspólne zbiory. Przecież tydzień temu powstała u nas spółdzielnia produkcyjna.

— I zapisaliście się?

— Przecież. Ja i 31 innych. Już się pola mierzy.

— To faktycznie w tym roku macie ostatnie samotne żniwa. No, ale powiedzcie nam, jakich spodziewacie się zbiorów, czy ładniejszych od zeszłorocznych?

— Nie ma gadania. Przecież starał się człowiek o to. Sieliśmy popłony, stosowali podorywkę, sialiśmy jak najwięcej rzędowo.

W tym roku będę miał około 13 kwintali żyta z hektara. W ub. roku nasze zboża sypały tylko po 8—9 q z ha.

Białas poprowadził nas w pole do najbliższego swego kawałka żyta, którego dorodne kłosy już się żółciły.

— Jutro — mówił — trzeba nam zabrać się do kos. Wyklepać je, bo zdarzy się na łące. Zanim zboże dojdzie odpocznemy, nabierzemy siły i zabierzemy się do niego, tak, że nie przestoi się i ani jedno ziarenko się nie zgubi.

— A omłoty?

— Zapisalem się już na młocarnię w GOM. Jednak na wszelki wypadek przygotowałem cepy. Możecie sprawdzić — dodał po chwili.

Szliśmy do przystanku.

Lekki wiatr kołysał kłosami zbóż obfitymi w grube ziarno.

Już niedługo zabrzęczą tu kosy Białasa i zawarczą młocarnie.

P.

W FSC przed Złotem

Tak, jakby ręce ścigały się z sercem...

TO NAPRAWDĘ dziwna fabryka... Jeszcze dziś chodzisz wśród rusztowań, które gęstą siatką oblepiają olbrzymie hale, przypatrujesz się z podziwem pracy dźwigów, czy gawędzisz z robotnikami po to, by jutro ze zdu mieniem poszukiwać znanych miejsc. Znikły gdzieś rusztowania a świeży mur już łni tu i ówdzie szklami szyb, ramiona dźwigów pochylają się na tle nieba, gdzieś o kilkaset metrów dalej... nie ma i ludzi. Ich postrzykiwania, nucone czasem piosenki przeniosły się gdzieś w dół — kopą już fundamenty pod nowy gmach. Codziennie inna, niemal codziennie większa jest FSC.

No a ludzie... ludzie są na pozór jak inni, prości, z troskami, ogorzali od słońca. Ale to tylko na pozór. Różnią się zasadniczo od tych, których nie zdążył jeszcze porwać urok i rozmach fabryki.

Rozmawiałam kiedyś z Graniczką w czasie, gdy jego chłopcy wyrabiali ponad 400% normy. Uśmiechnął się tylko, gdy spytałam go o właściwie jest, że para rąk pracuje za pięć par, w to wprost uwierzyć trudno...

— Ach, to zupełnie proste — tłumaczył miły brygadziśta. — U nas widzieliśmy tak, jakby się ręce z sercem ścięły. Zrobił człowiek te 200 proc. i namacha się. Radby odpocząć sobie, ale za chwilę coś się w nim buntuje. Jak to, na dziś dość? A przecież na to czekają, tamtego za mało, fabryka jak najszybciej musi i stanąć. Popracuję jeszcze trochę... Tak jakby ktoś cię człowieku różdził czarodziejską tkniętą, nie czujesz zmęczenia tylko ciążą blachy, zaginał ją, przypasowywał bez przerwy dzień i noc...

Zrozumiałam tajemnicę złotowego Czynu Brygad młodziwych Graniczki, Zagórskiego, Pożycza, Wójcika i innych.

SŁOWO O BRYGADZIE

Czerwone strzałki wykresu biegają wysoko ku górze, zatrzymują się niekiedy przy cyfrze 180 potem znów wznoszą: 200, 250, 300. Sięgają nawet czterysty, by następnie zjechać gwałtownie w dół. Mówi się wówczas, że brygadę ogarnął „zapal — fuks” — zwykli słomiany cieci, który wybucha, aby następnie przysiąść. Brygada nie utrzymuje rytmiczności produkcji.

Toteż jakby dla zadokumentowania uznania pałec referenta współzawodnictwa inż. Grypskińskiego zatrzymuje się pod nazwiskiem brygadziśty Zagórskiego.

— O, proszę, co innego tu. Linia jest prawie na równym poziomie: 292%, 293%, 302%, 283%, 299%... Zagórski nie tylko wyrabia wysokie normy, ale również utrzymuje rytmiczność, to bardzo ważne...

To były pierwsze słowa, jakie usłyszałam o brygadzie. Potwierdził je już później na hall in. Poroń, potem kierownik Celejewski, gdy na przemian, na wyścigi opowiadali, że tak, w Radzie Zakładowej mieli rację, że naprawdę przodująca brygada.

— Widzicie, u nich to nie tylko zapal, ale i organizacja. Wszystko po prostu gra jak w zegarku. No, a sam brygadziśta jak ojciec o swoich chłopców dba, uczy ich, pokazuje, a gdy się nagle coś niespodziewanego zwali, jakas robota, sam zawiąza rękawy i razem z nimi pracuje. Toteż „zagórszczacy” w ogień by za nim pocieli, to się wie — zapala się Celejewski.

DUŻO ZALEŻY OD ORGANIZACJI PRACY

O pięć dni przyspieszył budowę 2 suszarek parowych, przed terminem zmontował transporter i komory to nie jest takie proste jakby się wydawało. Wymaga to wiele wytycznej pracy, wysiłku i dobrych chęci. Zdawali sobie z tego sprawę chłopcy z brygady Zagórskiego podejmując swój Czyn Złoty. Ale równie mocno wpływ miały na nich cyfra 4 tys. i jakie zaoszczędzi fabryka dzięki ich zobowiązaniu. No a przede wszystkim to, że przecież na 22 Lipca hala obróbki drzewa musi być gotowa.

Trudności zaczęły się od pierwszych dni. Zachorował brygadziśta. Przez dłuższy czas nie dawał się chorobie. Bywało, przychodził do roboty jakiś szary, z podkrążonymi oczyma i rozpaloną głową — po prostu „zgięty we dwoje”. Ileż to razy już „grypski” wyganiał Zagórskiego do domu.

— A pójdę, pójdę, jeszcze tylko tę komorę wykończę — obiecywał.

Ale gdy prace przy komorze zostały zakończone, trzeba było za-

cząć transporter. Zagórski nie wybrał sobie, by można było uczynić to bez niego...

Wreszcie brygadziśta musiał zastąpić Dąbrowski. Władek, bo ich było dwóch. Postanowili niezłomnie, że nie zrobią wstydu Zagórskiemu, ani brygadzie, ani fabryce.

Od tej chwili praca poszła w przyspieszonym tempie. Dąbrowski mimo swoich 20 lat okazał się dobrym kierownikiem.

Gdy przyszedł rano robota była już rozłożona, materiał przygotowany. Rozstawiali się po dwóch przy jednej suszarce, następnych dwóch przy drugiej. Reszta pracowała przy dużej komorze przy spawaniu, cięciu blachy, wyciskaniu narożników, kępowaniu...

UMIEJĄ POKONYWAĆ TRUDNOŚCI

Z tym kępowaniem to też była historia. Zawijanie młotkiem brzegów blachy pożerało olbrzymie ilości czasu. Namęczyli się przy tym człowiek i mimo wszystko nie mogli nadążyć. Znaleźli na to radę. W kącie warsztatu stała maszyna do przecinania blachy. Do niej właśnie nie bż trudu, przymontowano coś w rodzaju matrycy, która przy poruszaniu rączką znacznie szybciej i bez wielkiego nakładu sił kępowała brzegi płytów blachy.

Pokonanie tej trudności to był dopiero wstęp do walki o wykonanie przez brygadę Zagórskiego zobowiązań przedzłotowych.

Każdy niemal dzień, każda godzina przynosiła niespodziane przeszkody, które trzeba było przezwyciężyć. Ot poszedł taki Dąbrowski do magazynu po oprawkę.

— Cóż wam zrobię kolego, kiedy nie mam, — bezradnie rozkłada ręce magazynier.

— Ale my przecież z robotą staniemy. Wiele, że zobowiązania złotowe... Muszę mieć oprawkę! — zaczyna się denerwować młody brygadziśta. Pokłócili się na dobre. Byłby może odszedł Dąbrowski z kwitkiem, ale coś go ciągnęło zająć między półki no i znalazł oprawkę.

Nie były jeszcze rozpakowane, ani obliczone, ale były. Tak to właśnie Dąbrowski poradził sobie z biurokacją w magazynie.

Nie był to wypadek odoobniony. Ciągła walka o śruby, o narzędzia, o blachę to jakby naturalna część znojnego dnia. Bo to raz taki Puła, Karbownik czy Różański poparzyli sobie ręce, gdy jeszcze nie umieli spawać... ale dziś radzą sobie dosko nale sami.

Bo to raz zamiast włączyć olbrzymie płyty blachy wyszukiwać sobie w szmelcu potrzebne części, aby nie tylko oszczędzić na czasie, ale i na materiale. 500 kg zaoszczędzone go już w trakcie współzawodnictwa złotowego ceownika to też sukces.

Ala pierwszym prawdziwym sukcesem brygady było wykonanie transportera i komory nie jak planowano na 1 lipca, ale już na 15 czerwca mimo, że termin pierwszy i tak już był skrócony o osiem dni. To jeszcze bardziej zapaliło ich do pracy. Teraz po prostu jeden drugiego gonili, żeby tylko jak najwcześniej blaznanych płytów wykonać. Robią ich po 22—25 na osiem godzin.

FUX NIE JEST ROZZALONY

Było ich trzech. Szczupły zawsze uśmiechnięty Tadek Fux, i ZMP-owcy: opalony na brąz Lutek Różański oraz Drozd. Wyrabiali zazwyczaj do 300 procent normy i bez przesady można było powiedzieć, że należa do czołówek w brygadzie. Oni to najbardziej zapałowali się do zdobywania biletów uczestnictwa na Złot. Pewnie, w pierwszym rzędzie chodziło o fabrykę, o plany. Ale i sam Złot, cudne święto młodzieży, wesołości z minut na minutę Warszawa, to wszystko rozpalilo w sercach żarliwa chęć uczestnictwa. Jeden przez drugiego rozroczeli przysięgać się w robocie. Teraz te 290 procent Drozda to już była stała, taka „na mur” wydajność dzienna. Fux wyprzedzał koleś o jakieś 10 procent sięgając do 300. Ale obydwa nie mogli dorównać Różańskiemu. Ten to już walił młotem w blachę jak diabeł, osiągając 350% normy.

Nie więc dziwnego, że nadszedł dzień wyborów na Złot, pierwsze padło nazwisko Różańskiego. Bo to towarzyszem był dobrym — zawsze koleżeńskim, uczynnym, zawsze gotów pomóc w razie trudności. Padali i inne kandydatury, ale każdy czuł, że właśnie na Złot najbardziej zasłużył Różański.

Sam Lutek trochę nieśmiało, jak-

by z zażenowaniem przyjął bilet. Radość rozpiekała mu serce, ale równocześnie dręczyło go coś jakby ryzy sumienia. Bo przecież i inni koledzy pracowali jak i on, a że trochę mniej wyrabiali to trudno... dręczyło go myśli.

— Widzisz Lutek nie wszyscy mogą jechać — pomógł mu Fux jakby wyczuwał co się z nim dzieje — My i tu w fabryce będziemy się w dniu święta bawić i radować, przecież to nie znaczy, że jesteśmy gorsi. Ja ci się przyznam, że bardzo chciałem jechać na Złot, ale teraz gdy wybrało ciebie wcale nie jestem rozżalony. Może mi nie uwierzysz, ale zupełnie szczerze mówię. Wiem, że wykonamy zobowiązanie i to mi daje olbrzymią radość, że właśnie dzięki nam szybciej stanie nasza fabryka.

Gdy rozmawiam z Fuxem o jego pracy, o tym, że już dziś nie jest mu tak trudno jak kiedyś przekraczać normy mówi mi coś, co już kiedyś słyszałam w innej formie, ale coś co miało tę samą fascynującą treść.

— Pewnie towarzyszo, wprawa, dobre narzędzie, organizacja, to wszystko bardzo ważne, aby wysoko przekraczać plany, ale najważniejsze to właśnie to...

Tadek uderza się zasmeloną ręką po lewej kieszeni bluzy kombinezonu.

— Trzeba do roboty mieć serce — mówi wreszcie z zadumą, która jego twarz czyni jakąś dziwnie dobrą, chłopięcą i ładną. Ten wyraz długo pozostaje mi w pamięci, gdy wracając błądząc wśród stosów cegieł, desek i żelazta przygotowanych na placu do budowy fabryki.

J. Godlewska

VII Plenum uczy (VIII)

Likwidujemy biurokracyzm w działalności partyjnej (II)

Biurokracyzm często prowadzi do oportunizmu, który wypływa z niewiary w siły klasy robotniczej, z niedoceniania toczącej się walki klasowej, z niewiedzenia trudności naszego budownictwa, które należy nieustannie przezwyciężać.

Walka z biurokracyzmem — to w konsekwencji także walka z takimi oportunistami, którzy nie rozumieją słów towarzysza Bieruta, że „zadaniem naszej polityki jest kierować umiejętnie walką, nie obawiać się trudności i kroczyć twardo i śmiało, czujnie i ofiarnie naprzód z najgłębszą wiarą w zwycięstwo”. Z takimi oportunistami, którzy stale powołują się na „obiektywne trudności”, rozkładają bezradnie ręce, mówiąc: „nic się nie da zrobić”. Nie wykonanie planu tłumaczą oportunistycznie brakiem kadr czy płynnością kadr, nie widząc swojej w tym winy, złego rozmieszczenia ludzi, nieodpowiedniego stosunku do ludzi, braku troski o nich.

Biurokracyzm jest poważną słabością naszych organizacji partyjnych, którą zwalczać należy nieustannie ulepszaniem metod kierownictwa partyjnego, śmiałym rozwijaniem krytyki i samokrytyki, właściwym regulowaniem składu socjalnego partii i nieustannym wzmacnianiem łączności z masami.

Ale to wszystko staje się skuteczną bronią w walce z biurokracyzmem wypaczeniami tylko wtedy, kiedy w codziennej naszej pracy stosujemy kontrolę wykonania uchwał. To ona właśnie decyduje o rezultatach naszej pracy, decyduje o prawidłowym wcielaniu w życie linii politycznej partii.

„Dobrze zorganizowana kontrola wykonania — uczy towarzysza Stalin — to reflektor, który pomaga w każdej chwili oświetlić stan pracy aparatu i wyciągnąć na światło dzienne biurokratów i kancelaryjnych formalistów”. Brak kontroli wykonania, to brak krytycznego spojrzenia na pracę swojego otoczenia i samokrytycznego spojrzenia na własną pracę, to brak więzi z szeregowymi członkami partii i z masami.

Aby więc wzmocnić i podnieść kierownictwo partyjne, podnieść styl pracy organizacji partyjnych do poziomu zadań, należy rozwijać krytykę i samokrytykę, systematycznie kontrolować wykonanie uchwał w toku ich codziennej realizacji. Pozwoli to organizacjom partyjnym przezwyciężyć i zlikwidować wszelkie przejawy biurokracyzmu, szerzej i mocniej skupić polski lud pracujący we froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

Rolna Rada Zakładowa w PGR Hruszów ma jeszcze sporo do zrobienia

Dobra praca Rolnej Rady Zakładowej w zespole, jej ściśle współdziałanie z administracją, dyrekcją i podstawową organizacją partyjną, wpływa decydująco na wyniki takich czy innych PGR. W tych zespołach, gdzie rady rolne potrafiły należycie zorganizować współzawodnictwo między poszczególnymi majatkami, załóżczy się o pełne wykorzystanie maszyn rolniczych, terminowe przeprowadzenie wszelkich prac polowych czy wreszcie potrafiły interesować się całokształtem zagadnień związanych z produkcją rolną — tam są dobre wyniki pracy.

Jednakże w tych zespołach, gdzie rady rolne nie przejawiają specjalnej troski o produkcję, nie pracują należycie, tam, rzecz prosta, tych wyników nie ma, a co gorsza szerzy się bumelanctwo, łamanie dyscypliny pracy, niedbałość i szkodnictwo. W wyniku takiego stanu rzeczy plany produkcyjne nie są realizowane.

Do takich właśnie źle pracujących rad rolnych zaliczyć należy radę w zespole Hruszów z siedzibą w Mogielnicy (pow. chełmski). Dla stworzenie pełnego obrazu pracy rady rolnej trzeba obrać się do roku ubiegłego aby sięgając po pewne fakty wykazać całą rozpiętość niewłaściwej pracy i jej późniejsze skutki. Przeprowadzenie akcji jesienno-siewnej w zespole liczącym 7 majatków o ogólnej powierzchni 2681 ha ziemi wymagało tak od całej załogi jak i od dyrekcji, Komitetu Zespołowego, rady rolnej, dużego nakładu sił, sprężystej organizacji, a przede wszystkim dokładnej kontroli. Członkowie rady rolnej zapomnieli jednak o kontroli. Przy równo czesnym kompletnym braku szkolenia załogi i jej mobilizowaniu do sprawnego przeprowadzenia prac w polu zaistniały takie historie jak np. w majątku Bezek. Otóż traktorzyści pracujący w tym czasie w gospodarstwie, niedbale i niechlujnie przeprowadzali orki pod siew ozimin. Siew żyta został dokonany w ten sposób, że na szerokość siewnika przez całą długość pola porobiono mijaki. Ogólnie prawie 20 proc. arealu obsianego żytem faktycznie nie jest obsiane. Zamiast pójść na pole i skontrolować pracę, czyli jak to się mówi „odbrać ją” od wykonawców, uwerzono słowom szkodnika, który ośmielił się w ten sposób postąpić. Co gorsze rada rolna nie sporządziła dokładnych planów

pracy z wyszczególnieniem kto i gdzie ma pracować, nie wie do dzisiaj kto jest sprawcą tej roboty. Nie wiadomo również, gdzie się podziało zboże niewysiane i co z nim zrobiono.

Z tym wypadkiem wiąże się i drugie bardzo ważne zagadnienie — brak stosowania prac normowanych. Bo gdyby brygadziśta, względnie kierownik przyszedł sprawdzić obszar wykonanej przez traktorzystów orki, jak również pracę całej brygady przy siewie, wówczas wyszłyby na jaw „kanty”.

Z powyższego przykładu wynika zupełnie jasno, jak za brakiem planów, kontroli ich wykonania, norm współzawodnictwa czyli dobrej pracy rady zakładowej następuje rozluźnienie dyscypliny pracy, zatura potoczności obowiązku, jednym słowem szkodliwa robota.

W wyniku takiej pracy trudno mówić o osiągnięciach zespołu, o dobrych plonach, o zwiększeniu wydajności z hektara. Dlatego też zupełnie zrozumiałym staje się fakt, że zespół PGR Hruszów plan produkcji roślinnej za rok 1952 wykonał zaledwie w 51 proc., zaś zwierzęcej w 71 proc. Oto zasadnicze błędy i niedociągnięcia w pracy rady rolnej i dyrekcji, za które przewodniczący jak i dyrektor zostali ze swych stanowisk zwolnieni.

Na tak ważne i odpowiedzialne stanowiska przyszli nowi ludzie, którzy mają ambicję skończyć z niechlubną przeszłością i skierować zespół na drogę rzetelnej pracy przynoszącej lepsze niż dotychczas wyniki. Po blisko trzymiesięcznej pracy przewodniczący rady rolnej Edward Oliński z pozostałymi członkami zrobił już wiele, sprowadził pracę na lepsze tory, ale to jeszcze nie wszystko.

Zbliża się okres kampanii żniwno-omłotowej. Dobre przygotowanie do żniw i ich sprawną przebieg w dużej mierze zależą od pracy rady rolnej. Maszyny rolnicze według słów głównego mechanika są wyremontowane i gotowe do akcji. Ale nikt z członków rady rolnej nie sprawdził, nie skontrolował ich stanu.

Zaczyna rozwijać się współzawodnictwo, ale jest ono niewłaściwie prowadzone. Porobiono tablice, przygotowane listy i na tym koniec. Nie prowadzi się żadnych obliczeń i nie notuje się systematycznie, z

dnia na dzień wyników współzawodnictwa na tablicach. Nie wiadomo też na jakich zasadach przyznano 46 pracownikom nagrody w postaci książeczek oszczędnościowych PKO. Oto błędy, które należy jak najszybciej usunąć. Trzeba wprowadzić dokładną rejestrację wyników współzawodnictwa a nazwiska przodujących umieszczać na tablicach.

Sprawa druga to warunki bytowe pracowników, o które rada zakładowa nie wiele się troszczy. Wiadomo, że „cudów” od niej nikt nie wymaga, ale takie sprawy, jak utrzymanie porządku, czystości w salach, małe remonty i poprawy walących się dachów to chyba jest możliwe do wykonania i sprawa „kredytów” czy dyscypliny finansowości nie wchodzi tu w rachubę. Potrafił zespół systemem gospodarczym przygotować jadalnię, kuchnię i pomieszczenia dla 80 junaków, którzy przysiadają tu na okres żniw, tak samo więc powinien i musi umieć dbać o polepszenie warunków mieszkaniowych swych pracowników i praktykantów.

O konieczności ciągłej troski i opieki rady zakładowej nad poprawą warunków bytowych pracowników PGR-u wyraźnie mówił tow. Bolesław Bierut na VII Plenum KC PZPR:

„Równocześnie zaś nie szczędzić wysiłków dla poprawienia warunków bytowych i otoczenia troskliwą opieką przodujących robotników, agronomów i dyrektorów, udzielając im najbardziej wydajnej, konkretnej pomocy w ich wysiłkach o wyższe plony, o wzrost hodowli, o lepszą gospodarkę PGR-ów”.

Trzeba więc, jak dotychczas popularyzować doświadczenia w pracy takich gospodarstw jak Wólka Tarnowska, w którym systemem gospodarczym wybudowano małą stodołę, starą szopę przebudowano na stajnię, postawiono również kuchnię i stołówkę. Oto wzory wykorzystania swych własnych możliwości, które powinny być przekazywane wszystkim gospodarstwom. Tak właśnie i inne PGR winny sobie radzić.

Jeśli te wszystkie niedociągnięcia w pracy zostaną usunięte, wówczas będzie można mówić o należytej pracy rady rolnej w zespole PGR Hruszów.

A. P.

Na cześć 22 Lipca

Pracownicy Spółdzielni Pracy Drobnych Usług „Uniwersalna” wykonają bezpłatnie i poza planem 14 sztuk kompletów watek dla kierowców.

Majster krajalni ob. M. Dziuba w Lubelskich Zakładach Wyrobów Rymarskich zaoszczędzi wraz ze swoją brygadą surowiec w takiej ilości, aby wystarczyło go do wykonania dwunastu kompletów uprząży szorowej, pojedynczej.

Majster montażu ob. Woleń zaoszczędzi wraz ze swoją brygadą materiał pomocniczy do dwunastu kompletów uprząży szorowej pojedynczej.

Stolarze zatrudnieni przy obróbce kleszczyzn tow. Czesław Pluta i Antoni Kozłowski wykonają z desek podesty na posadzkę.

Ogółem wartość zobowiązań podjętych na cześć 8 rocznicy Manifestu PKWN wynosi 21.596 zł.

...i zrealizowano

Pracownicy Ekspozytury Woj. „Domu Książki” z magazynu nr 3 — Wyd. Importowanych: Edward Pisarek, Stanisław Marciniak, Jan Mozgów, Janina Augustowska i Jan Dunajewski wykonali swoje długofalowe zobowiązanie podjęte dla uczczenia 22 Lipca oszczędzając w ten sposób 2.377,50 zł.

Myslimy o wyborze zawodu

A może by zostać technikiem?

Technika zawodowe przygotowują pracowników średniego nadzoru technicznego oraz pracowników administracji ogólnej i przemysłowej. W technikach o kierunku ekonomicznym (planowanie, handel, finanse), z wyjątkiem Techników Handlu Zagranicznego nauka trwa 3 lata, w pozostałych, czyli w tzw. kierunkach technicznych oraz w Technikach Handlu Zagranicznego — 4 lata. W technikach żegluga nauka trwa 5 lat.

Na program nauki składają się przedmioty ogólnokształcące, zawodowe i praktyczne. W przeciwieństwie do programu Szkół Zasadniczych, gdzie szczególną wagę przykładano do praktycznego wyszkolenia uczniów, w technikach zwraca się większą uwagę na przygotowa-

Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego mają wiele do zrobienia (I)

Trzeba zacząć od stołówki ZB Nr 1-LPZB

W sprawie złej organizacji większości stołówek fabrycznych pisaliśmy nieraz. Niestety, sytuacja w tej dziedzinie nie wiele poprawiła się.

Ostatnio powołano do życia przy fabrykach i większych zakładach pracy Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego, którym powierzono troskę nad sprawą właściwej pracy stołówek robotniczych. Wobec dużego zaniedbania w tej dziedzinie trzeba stwierdzić, że Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego będą miały wyjątkowo dużo do zrobienia. Z tych odpowiedzialnych obowiązków muszą się należycie wywiązać.

Oto przykład, jeden z wielu, złej organizacji stołówki robotniczej przy Zarządzie Budów Nr 1 LPZB.

Miejska Konferencja Obrońców Pokoju

W dniu 14.VII o godz. 17-tej w sali Teatru Państwowego im. J. Osterwy odbędzie się konferencja Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcona problemowi Niemiec.

Ze stołówki tej korzysta około 100 robotników. Są to ludzie zamieszkujący stale na wsi. Rodziny ich przebywają poza Lublinem, a więc nie ma mowy o tym, żeby mogli korzystać z domowych obiadów. Stołówka powinna zastąpić im kuchnię domową. Nic też dziwnego, że robotnicy żądają od kierownictwa stołówki smacznych i należycie przygotowanych potraw. Na zebraniach stałych konsumentów stołówki często wypowiadano się krytycznie o pracy personelu kuchennego, o nieporządkach w kuchni. Po takich naradach stan sanitarny w kuchni poprawił się na pewien czas, ale potem znowu powraca do dawnego stylu pracy.

Odpowiedzialny za pracę stołówki Zarząd LSS tłumaczył się tym, że ma ona przecież tylko charakter pomocniczy. Robotnicy słusznie domagają się jednak, ażeby stołówka nie miała charakteru pomocniczego, jak to określają jej zadania „fachowcy”, lecz dostarczała robotnikom pełnowartościowych posiłków. Szkoda, że LSS nie zrobiło nic, ażeby spełnić żądanie robotników.

LSS nie zainstalowała także w hotelu robotniczym bufetu pomimo, że od 10 miesięcy przyrzeczano to robotnikom na zebraniach.

Równie niewłaściwy stosunek do potrzeb tej stołówki miało kierownictwo Zarządu Budów Nr 1 LPZB. W protokół z dawczego odbiorczego z dn. 1 października 1951 r., gdy LSS przejmowało stołówkę, stwierdzono, że w kuchni brak jest wentylatorów, że trzeba zainstalować bulier na gorącą wodę, a przede wszystkim trzeba powiększyć magazyn podręczny oraz wprowadzić szereg innych drobniejszych ulepszeń. Kierownictwo ZB 1 zobowiązało się dokonać tych prac. Drobniejsze prace, mniej potrzebne przeprowadzono, pominięto jednak najbardziej zasadnicze. Brak buliera utrudnia należyte mycie naczyń, w ciasnym magazynie podręcznym trudno jest pomieścić wszystkie produkty.

Z rozmowy z cieszlą ZB 1 ob. Władysławem Kowalikiem dowiedzieliśmy się, że kierownik stołówki ob. Mazurek nie grzeszył zbytnią inicjatywą w kierunku urozmaicenia menu. Na śniadania robotnicy przez dłuższy czas bez przerwy otrzymywali smalec lub tłusty boczek. A przecież można było do jadłospisu wprowadzić marmoladę czy ser. Kierownik stołówki nie starał się o to, ażeby przyznane ilości tłuszczów wybierać w należytych proporcjach gatunkowych, dlatego

też od dłuższego czasu robotnicy nie otrzymywali kiełbasy, chociaż należała im się z przyznania, i musieli zadawać się podrobami.

Najlepiej jednak scharakteryzuje pracę ob. Mazurka fakt, który zdarzył się w dniu 12 ub. m. W dniu tym kilku robotników mających abonamenty nie otrzymało obiadów, ponieważ kierownik nie zaplanował wystarczającej liczby posiłków.

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy LPZB, który w dniu 1 bm. przejął tę stołówkę powinien jak najszybciej naprawić błędy popełnione przez ob. Mazurka.

Robotnicy mają prawo żądać od OZR stworzenia im stołówki czystej, urządzonej estetycznie i przygotowującej pełnowartościowe, smaczne i pożywne potrawy.

W. B.

W dawnym pałacu obszarnika wypoczywają dzieci robotników

W „Maziarni” koło Chełma w dawnym pałacu Zamojskiego odbyło się uroczyste otwarcie kolonii zorganizowanej dla dzieci pracowników Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. Po krótkim przemówieniu okolicznościowym nastąpiła część artystyczna w wykonaniu dzieci przybyłych na kolonie. Na uroczystość przybyła także ludność z pobliskich wsi.

Janusz Pisula
korespondent zakładowy

Przyśpieszyć remont nawierzchni ul. Kunickiego

Na odcinku ul. Kunickiego od ul. Mickiewicza do Abramowicz rozpoczęto jeszcze przed dwoma miesiącami remont nawierzchni. Zgromadzono wszystkie potrzebne materiały, ale pracę z niewiadomych powodów przerwano.

Na okres remontu nawierzchni na ulicy Kunickiego wyznaczono objazd ulicami: Mickiewicz, Kochanowskiego i Orzeszkowej. Niebrukowana ul. Kochanowskiego pokryta jest co najmniej 10-centymetrową warstwą pyłu, wzbijanego ustawicznie przez przejeżdżające samochody, co zupełnie uniemożliwia mieszkańcom otwieranie okien.

Trzeba przyśpieszyć remont ulicy Kunickiego, aby czym prędzej zlikwidować niewygodny objazd.

Wieczór dyskusyjny nad powieścią „Zorany ugor” Szolochowa

W czytelni ZZPH przy ul. Daszyńskiego 6, Zw. Zaw. Prac. Handlu w dniu 14 lipca 1952 r. o godz. 18 urządziła wieczór dyskusyjny nad książką M. Szolochowa pt. „Zorany ugor”.

Prelekcję wygłosi członek Zw. Literatów Polskich ob. Jakubik. Wstęp bezpłatny.



Kioski z napojami chłodzącymi cieszą się zasłużonym powodzeniem. Szkoda jednak, że nie są one dobrze wyposażone w szklanki i kufle co zmusza konsumentów do picia wprost z butelek.

Ważnym udogodnieniem dla młodzieży kończącej technikę jest planowe zatrudnienie. Absolwenci nie potrzebują szukać pracy, gdyż przydział im ją szkolna komisja przydziela pracy. Skierowania do pracy wydawane są razem ze świadectwami dojrzałości.

Wyróżniający się w nauce absolwenci techników mogą być skierowani przez szkolne komisje rekrutacyjne na studia wyższe do politechnik, uniwersytetów i innych zakładów naukowych.

Podstawą przyjęcia do technikum jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej. Do Techników Przemysłu wo - Pedagogicznych na wydziały czterolatnie przygotowujące nauczycieli przedmiotów zawodowych przyjęta młodziź z 7-nią klasą szkoły podstawowej; na wydziały dwuletnie przygotowujące nauczycieli zawodu — absolwenci Zasadniczych Szkół Zawod. Sposób składania podań taki sam jak w szkołach zasadniczych. Przy dużej liczbie kandydatów urządza się egzaminy konkursowe. Bliższych informacji udziela DOSZ (Plac Stalina 1).

Uwaga Korespondenci i Czytelnicy

Redakcja zwraca się z prośbą do wszystkich swoich Korespondentów i Czytelników o podawanie dokładnych adresów w listach do redakcji, abyśmy mogli powiadamiać Was o skutkach naszych interwencji.

„SZTANDAR DUDU”
Wydawca — KSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 8-go Maja 14 Ciepłownia Drukarnia
Warszawa — Lublin ul. M. Bucza 12
A-3-10924

PORTRETY

i materiały dekoracyjno - propagandowe na 22 Lipca są do nabycia w księgarni „DOMU KSIĄŻKI” Krakowskie Przedmieście 20. 350/K

„DOM KSIĄŻKI” W LUBLINIE

zawiadania, że 5 lipca br. otwarta została księgarnia antykwaryczna przy ul. Królewskiej 11, w której prowadzona jest również komisowa sprzedaż książek antykwarycznych i używanych. 351/K

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW, STARSZYCH REFERENTÓW finans. - adm. na budowy w terenie, KIEROWNIKI sekcji planowania finans. i sprawozdawczości, MASZYNISTKĘ z kilkuletnią praktyką, STARSZEGO REFERENTA planowania produkcji, KSIĘGOWE-

GO, KIEROWNIKA SEKCJI UMÓW, samodzielniego REFERENTA do spraw współzawodnictwa i szkolenia zawodowego zatrudniając niezwłocznie ZAKŁADY BUDOWY SIECI I STACJI ELEKTRYCZNEJ, Zakład Okręgowy Nr 7 w Lublinie, ul. Armii Czerwonej 17a. Warunki do omówienia na miejscu. 349/K

MONTERÓW, POMOCNIKÓW MONTERÓW na c. o. i wod. kan., SZAFIARZY, KOPACZY przyjmie natychmiast na miejscu i na wyjazd LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH Lublin, ul. Skłodowskiej 36 III piętro. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej, hotele, delegacje. 330/K

PRACOWNIKÓW na stanowiska kierowników sklepów i sprzedawców w Świdniku przyjmie natychmiast DYREKCJA WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MHD w Lublinie. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej. Zgłoszenia przyjmujecie Sekcja Kadr W.P.M.H.D. w Lublinie, ul. Królewska 6. 346/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Matejczuk Bronisław. 27392

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zahajki pow. Radzyń Podl. pokwitowanie złożonych doku-

mentów na otrzymanie dowodu osobistego, poświadczające obywatelstwa polskiego, świadectwo ukończenia Technikum Elektrycznego na zwisko Pawlikowski Eugeniusz. 27575

Zgubiono legitymację szkolną Nr 1435 wydaną przez Technikum Budowy Samochodów Lublin na nazwisko Kozłowski Janusz. 27498

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez gm. Mały Płock pow. Kolno na nazwisko Chylińska Franciszka, Lublin, ul. Helenów 5. 27532

Zgubiono książeczkę oszczędnościową PKO przodownika pracy, legitymację Zw. Zaw. prawo jazdy maszynisty PKP, legitymację TPR na nazwisko Dudziński Franciszek. 27462

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Stanisławów pow. Mińsk Mazowiecki, legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Trąbski Czesław. 27562

Zgubiono dowód radiolokacyjny Nr 8178 na nazwisko Kołodziejaka Leokadia. 27512

Zgubiono pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Nastalski Bolesław. 27802

Zgubiono legitymację szkolną Nr 44 na nazwisko Kowalczyk Marian. 27552

Zamienię pokój z kuchnią na Sławinku na podobne w Śródmieściu. Władomir: Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14. 27542

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, legitymację Zw. Zaw., inne zaświadczenia i dokumenty na nazwisko Cudny Aleksander. 27532

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Nr 13213 na nazwisko Wiszniewska Barbara. 27012

Zgubiono 2 dowody tożsamości koni na nazwi-

sko Trojnar Józef zam. w Radawie gm. Konopnica. 27422

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Urzędów na nazwisko Pokora Edward. 27642

Zgubiono przepustkę stałą wydaną przez WSK na nazwisko Sulek Jan. 11641

Skradziono kartę meldunkową, pokwitowanie złożonych dokumentów na dowód osobisty, dowód o zamiesz. kosa wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Konopnica na nazwisko Kunc Kazimierz. 27502

NAUKA

Kurs maszynopisania wakacyjnego, Lublin, Krakowska 60, tel. 76-15. 26802

KOZNE

Zamienię 2 pokoje z kuchnią wygodny w Gdań

sku na podobne lub mniejsze w Lublinie. Wiadomość: Lublin, Rynek 11/10 oficyna 27332

Przybłąkał się wilk czarny, którego można odebrać. Lublin. Czwartek 15.9. 27582

Zaginęła pieczęć z napisem: „Spółdzielnia Pracy Foto - Portret „Zorany” w Lublinie, Zakład Nr 5, ul. Stalingradzka 25. 2766/G

Czytajcie prasę
P Z P R

SPORT

Grupy młodzieżowe przybywają na Zlot Młodych Przodowników

Do Warszawy przybyły już pierwsze grupy sportowców, które uczestniczyć będą w Zlocie Młodych Przodowników.

W stolicy przebywa już grupa 323 sportowców, reprezentujących Akademickie Zrzeszenie Sportowe. Do tej liczby dojdą gimnastycy z Akademii Wychowania Fizycznego w

Warszawie i Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego z Krakowa, Poznania i Wrocławia.

Akademicy przygotowują się do masowego pokazu gimnastycznego, w którym weźmie udział 750 osób.

Na obozie przebywa wielu znanych sportowców. Przewodniczącym Rady Obozowej jest znany narciarz Rój - Gąsienica. Jest również Dziezic i wielu innych narciarzy, którzy przygotowują się do pokazu gimnastycznego na Zlocie.

W ramach prac społecznych obozowicze przepracowali około 1 tys. roboczogodzin przy budowie stadionu Spójni.

W dniu 10 bm. przybyła również do Warszawy 750-osobowa grupa sportowców Ludowych Zespołów Sportowych.



Na zdjęciu: rekordzistka Polski w rzucie oszczepem Cichowska miała szereg dobrych rzutów, z których dwa przekroczyły 43 m.

Nowy basen pływacki

Już za kilkanaście dni zostanie oddany do powszechnego użytku nowy basen pływacki o wymiarach 25x10 m. Mieści się on przy ul. Bronowickiej (w podwórzu szkoły podstawowej). Prace prowadzone z funduszy Prez. MRN, będą ukończone w rocznicę Odrodzenia Polski. Inicjatorem przebudowy basenu jest ob. J. Niesioruk, kier. wydz. Ośw. MRN. (k)

Dobry poziom Okręgowych Mistrzostw Lekkoatletycznych Jesionowska ustanowiła nowy rekord Okręgu i Wojska Polskiego w biegu na 100 m.

W ubiegłą sobotę i niedzielę na stadionie OWKS w Lublinie odbywały się dwudniowe okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne seniorek i seniorów.

Na starcie stanęło 96 zawodniczek w tym 23 kobiety z różnych zrzeszeń sportowych naszego województwa. O tym, że tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne stały na dobrym poziomie, świadczą najlepiej wyniki:

W biegu na 10.000 m. dobry czas uzyskała Czerwinski z Gwardii — 36 min. 46,2 sek. Granatem najdalej



Tłumy mieszkańców Lublina przyglądały się wyścigom kajakowym na Bystrzycy Grzesiuk i Radziejewicz zwycięzcami

Wczoraj, na długo przed rozpoczęciem wyścigu kajakowego zorganizowanego przez Ligę Morską i Życie Lubelskie zaryły się od mieszkańców miasta brzegi Bystrzycy.

Najwięcej publiczności zebrało się blisko przystani kajakowej przy ul. Generała Świerczewskiego, skąd nastąpił start.

Do wyścigów stanęło 22 zawodników (w tym 2 kobiety) z lubelskiego Wióknarza, Budowlanych, Gwardii i Ligi Morskiej. Mężczyźni startowali na kajakach dwuosobowych (trasa Lublin — Zemborzyce — Lublin 24 km.), kobiety na jedynkach (Lublin — Czuby — Lublin 12 km.). O godz. 11.30 rozpoczął się start.

W odstępach kilkuminutowych przy huraganach oklasków startowali kajak. Najwięcej braw zebrały dwie zawodniczki, startujące na jednoosobowych kajakach z lubelskiego Wióknarza, a mianowicie Alicja Gutowska — przodownica pracy z Lubelskiej Spółdzielni Panto-flarskiej im. Hanki Sawickiej i Barbara Wójcik.

Czas między startem a przybyciem na metę zawodników uprzyjemnił artysty Państwowego Teatru im. Osterwy w Lublinie, w składzie Leszek Szymocha — konferansjerka — H. Ziolkowska — skece, Maria Górecka — piosenki i Prochowski — akordeon. Program artystyczny na pewno się podobał — o czym zresztą świadczyły huczne oklaski. Jednak największą rewelacją programu artystycznego był występ zespołu wokalnego „Trzy Joasie”, który za swe piosenki otrzymał największą ilość braw. „Trzy Joasie” to Ludmiła Szewczuk, Henryka Olszewska i Maria Horniak z Liceum Ogólnokształcącego w Hrubieszowie, które w tej chwili bawią w Lublinie na obozie przedzlotowym. Za kilka dni będą oklaskiwane na Zlocie Młodych Przo-

downików — Budowlanych Polski Ludowej w Warszawie.

Pierwsze na metę wpadły kobiety (trasa 12 km.). Najpierw Barbara Wójcik w czasie 1 godz. 18 min. 40 sek., a w kilkanaście minut potem Alicja Gutowska — 1 godz. 39 min. 52 sek. O godz. 13.26 jako pierwszy na metę wbiegł kajak nr 4 (który zajął dopiero 4 miejsce) w obsadzie: Paszko (były w. mistrz Polski) i Czarnota. Za nimi kolejno wpłynęły kajak.

W ogólnej klasyfikacji zwycięzca wyścigu została para: Grzesiuk — Rodziejewicz z czasem 1 godz. 51 min. 05 sek., drugie miejsce zajęła para Stanisławski — Paciorewski (Liga Morska) 1 godz. 51 min. 24 sek.

Na III miejscu uplasował się Ciechański i Szymczyk (Liga Morska) 1 godz. 52 min. 41 sek. Para Paszko — Czarnota (Budowlani — Lublin) z czasem 1 godz. 55 min. 38 sek. zajęła dopiero czwarte miejsce.

Zawodnicy otrzymali cenne nagrody. (g)

Wyścig kolarski »Sztandaru Ludu« na trasie Lublin — Chełm — Krasnystaw — Lublin

Jak już informowaliśmy, redakcja „Sztandaru Ludu” wspólnie z sekcją Kolarstwa WKKF w Lublinie w dniu 22 lipca br. organizuje coroczny wyścig kolarski „Szlakiem Wyzwolenia” na trasie Lublin — Chełm — Krasnystaw — Lublin (165 km.).

Rokrocznie wyścig nasz cieszył się popularnością wśród społeczeństwa. Brali w nim udział znani szosowcy Polski. Sądziły, że i w tym roku wypadnie on również dobrze.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekcja Kolarstwa WKKF w Lublinie do dnia 19 bm. włącznie.

Na zwycięzców czekają liczne i cenne nagrody.



Polacy trenują już w Helsinkach

Serdeczne powitanie naszej ekipy olimpijskiej przez społeczeństwo stolicy Finlandii

W czwartek 10 bm. w godzinach rannych przybyła do Helsinek specjalnym pociągami polska ekipa olimpijska. Na dworcu sportowców polskich witali przedstawiciele Polselstwa RP w Finlandii z charge d'affaires Krawczyński na czele, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Fińskiej red. Mittinem, członkowie Zarządu Towarzystwa, przedstawiciele Fińskiego Komitetu Olimpijskiego oraz liczne delegacje załóg fabrycznych stolicy Finlandii.

Po serdecznym powitaniu i wręczeniu wiązanek kwiatów sportowcy polscy odjechali autobusami do wiosk olimpijskiej Otaniem, gdzie zamieszkali razem ze sportowcami ZSRR i państw demokracji ludowej. Jedynie piłkarze polscy udali się do miejscowości Lahti, gdzie jak wiadomo rozegrają 15 bm. spotkanie eliminacyjne z Francją.

Podróż polskiej ekipy olimpijskiej z Warszawy do Helsinek trwała prawie trzy dni. Przejazd ekipy polskiej przez gościną ziemię radziecką wy-

woływał wszędzie żywe zainteresowanie ludności. Na każdej stacji witały Polaków grupy mieszkańców. Podczas postojów pociągu na stacjach zapytywano, o Cieslikę, Chychię, Sidię lub Rakoczy. Wszędzie życzone naszym sportowcom powodzenia w Igrzyskach i okazywano im na każdym kroku wiele serdeczności.

W piątek, 11 bm. polska drużyna olimpijska oraz ekipy Chile i Indonezji były podejmowane jako pierwsze zespoły przez nadburmistrza Helsinek Eero Dydmana. Witając w imieniu miasta polskich sportowców nadburmistrz Dydman oświadczył: „Pragniemy, byście się czuli tutaj jak wśród prawdziwych przyjaciół i abyście wywieźli stąd przekonanie o naszej woli utrzymania braterskiej i pokojowej współpracy między narodami”.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział przewodniczący PKOl. Minecki, a następnie sportowcy polscy wręczyli nadburmistrzowi poda-

runek — książkę „Plan 6-letni odbudowy Warszawy”.

Sportowcy polscy rozpoczęli normalne prace w wiosce olimpijskiej Otaniem, gdzie usilnie trenują.

Olimpijskie ciekawostki

Prasa fińska wiele uwagi poświęca polskiej ekipie olimpijskiej. Gazeta „Ilta Sanomat” podała obszerną informację o przyjeździe ekipy polskiej pt.: „220 rozspiewanych Polaków przybyło do Helsinek”. Gazeta „Tyotansan Sanomat” zamieszcza wiadomości o przyjeździe Polaków w czołówce pt.: „Rozesłana ekipa polska podbiła serce witających” i ilustrowaną zdjęciami. Cała prasa fińska podkreśla miłe wrażenie, jakie wywarł fakt, że Polacy przyjechali ze śpiewem i w doskonałych humorach.



W piątek, 11 bm. odbyło się losowanie rozgrywek olimpijskiego turnieju koszykówki. W eliminacjach grać będzie 13 drużyn, podzielonych drogą losowania na 3 grupy: I — Bułgaria, Belgia, Kuba, Szwajcaria, grupa II — Węgry, Filipiny, Grecja, Izrael, grupa III — Rumunia, Kanada, Włochy, Egipt, Turcja. W rozgrywkach eliminacyjnych przyjęto zasadę, że drużyna odpada po 2-ch porażkach.

Prasa szwedzka doniosła, że do Helsinek w najbliższych dniach przyjedzie 78-osobowa ekipa tzw. dziennikarzy politycznych z krajów zachodnich. W dalszym ciągu szwedzkie dzienniki podkreślają, że wielu z nich nie ma zezwolenia na wjazd do Szwecji. W związku z tym należy sądzić, że celem tej specjalnej ekipy będzie rozpętanie wokół Igrzysk Olimpijskich atmosfery intryg, wrogości i rozdrażnienia.

Nie wszyscy wiedzą, że w Helsinkach istnieje Klub „Zdobycwcy Złotych Medalii”, do którego należą tylko ci Finowie, którzy zdobyli pierwsze miejsca w Igrzyskach Olimpijskich. Członkowie tego klubu ze sławami sportowymi na czele, jak Kolehmainen i Nurmi złożyli swe podpisy pod oświadczeniem, zredagowanym przez postępowe ugrupowania młodzieżowe. W oświadczeniu tym młodzież wyraża nadzieję, że obecna Olimpiada w Helsinkach stanie się wspaniałą manifestacją sportowców całego świata za utrzymaniem pokoju, braterstwa i przyjaźni między narodami.

Olimpijczykiem który wzbudza największe zainteresowanie jest Czechosłowak — Zatopek, który przybył do Helsinek w piątek wieczorem. „Czeska kłopoty”, jak nazywają tu Zatopek, jest uważany za faworyta w biegach długich.

Indyjska drużyna piłki nożnej, która zmierzy się w turnieju olimpijskim z piłkarzami Jugosławii przegrała w swym pierwszym meczu w Europie ze szwedzkim klubem „Malmo” w stosunku 2:5 (1:3).

4 km od śródmieścia Helsinek znajduje się duża wioska olimpijska Kappila, w której zamieszkuje m. in. sportowcy USA, Japonii, Korei Południowej, Niemiec Zachodnich, Anglii i państw południowoamerykańskich. Reprezentanci tych krajów przeprowadzają treningi, czytają „comicasy”, piją „coca cola”. Przy stołach w restauracji Amerykanie siedzą osobno w oddzielnej sali, osobno siedzą Anglicy, osobno Niemcy. A na końcu w małej salce zbierają się na posiłek przedstawiciele ras kolorowych. Podział ten jest ściśle przestrzegany.

Z ostatniej chwili

* Wiedeński FAC, który miał grać wczoraj w Poznaniu z reprezentacją ZS Kolarz spotkał się z reprezentacją Śląska w Chorzowie. Międzynarodowe spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków w stos. 3:0 (1:0).

* 13 bm. na Wybrzeżu Kościuszkowskim w Warszawie odbyły się zawody motocyklowe o „Wielką Nagrodę Złotu”. zorganizowane przez Wojewódzka Akademię Techniczną, im. Jarosława Dąbrowskiego.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

125 ccm — Biernacki (Gwardia Warszawska) na SHL.
250 ccm — Włodarczyk (Budowlani Warszawy) na NSU.
350 ccm — Jankowski (CWKS) na Nortonie.
500 ccm — Markowski (Bud. Warszawy) na Triumph GP.
Wózki — Kowalski (Gwardia Warszawska) na BSA.

* Wczoraj na olimpijskim torze w Mellatti intensywnie trenowali polscy wioślarze. Najlepszą formę wykazał Kocerkę oraz wrocławską czwórka. Fiński Komitet Olimpijski podał do wiadomości, że: w dysku kobiet będzie startowało 20 zawodniczek, w skoku w dal 35 zawodniczek. Największą ilość zawodniczek zgłoszono do biegu na 100 m. mężczyzn, bo aż 59. W sztafecie męskiej 4x100 startować będą sprinterzy z 23 państw.

Ośmiuosobowa grupa pływaków polskich trenowała wczoraj na pływalni olimpijskiej. Pływalnia ta jest nowoczesnie urządzona, — posiada 8 torów. Pływkom polskim wyznaczono dwa terminy dziennych treningów, tak, że będą oni mogli pływać rano i po południu.

Zakończenie mistrzostw w tenisie okręgu lubelskiego na rok 1952

Zukówna, Chabrajewski i Zalewski na pierwszych miejscach

W dniu wczorajszym zostały zakończone finały mistrzostw tenisowych województwa lubelskiego w konkurencjach juniorów i seniorów.

W grze pojedynczej juniorek na pierwszym miejscu uplasowała się Kazimiera Zukówna. Drugie miejsce zajęła Maria Jaruga (Gwardia) trzecie miejsce zdobyła Irena Farbiszewska z OWKS-u.

W grze pojedynczej juniorów pierwsze miejsce zajął Tadeusz



Chabrajewski (Gwardia), drugie miejsce — Kazimierz Malinowski (AZS) i trzecie miejsce Zbigniew Baranowski (OWKS).

W grze mieszanej juniorów poszczególne miejsca zajęli I — Zukówna i Baranowski (oboje z OWKS), drugie miejsce Farbiszewska (OWKS) i Malinowski (AZS).

W grze pojedynczej seniorów pierwsze miejsce zajął Zalewski (AZS), drugie miejsce — Pelczyński (OWKS). (b)

Kajakowe mistrzostwa Polski

Z udziałem 448 osad rozpoczęły się w Poznaniu XIV Kajakowe Mistrzostwa Polski juniorów.

W punktacji ogólnej prowadzą: Górnik (Czechowice) i Unia (Szczecin) — po 104 pkt. przed Ogniwo (Poznań) — 100 pkt. i Spójnią Warszawą — 92 pkt.

Poszczególne biegi finałowe w konkurencji seniorów na trasie 10.000 m wygrali: jedyński — Folwarczny (Górnik Czechowice) 45:43,6, dwójki — Górnik Czechowice 42:08,8,

czwórki — Unia Szczecin 39:37,0, biegi juniorów na trasie 3.000 m: jedyński — Zielińska (Spójnia Warszawy) 14:18,3,

dwójki — Unia Poznań 13:13,3.